Rok IV. Poznań, 1 stycznia 1936 Nr. 1

POBUDKA SOKOLA

ORGAN DZIELNICY WIELKOPOLSKIEJ ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMN. SOKÓŁ

Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Wały Zygm. Aug. 10 - Tel. 50 68 - PKO 206 002

NA NOWY ROK

Kończy się rok stary. W życiu Sokolstwa wielkopolskiego rok ten nie zaznaczył się żadnym nadzwyczajnym wyczynem, nie błyszczał żadnemi wspaniałemi zlotami czy innemi uroczystościami. Wprawdzie w naszem życiu organizacyjnem nie brakło również pięknych przejawów o charakterze reprezentacyjno-propagandowym, niemniej przeto naogół był to sobie przeciętny skromny rok szarej całodziennej pracy u podstaw, pracy nad udoskonaleniem zwartości i sprawności organizacyjnej, pracy wychowawczej tak pod względem fizycznym, jak i duchowym, jednem słowem: pracy, będącej kardynalnem, podstawowem zadaniem organizacji, która nie goni za doraźnym błyskotliwym efektem, lecz z mrówczą pilnością, stałą, równą i celową, pracuje dla przyszłości.

Taką organizacją jest „Sokół", który od lat blisko 70 zakreślonym zmierza szlakiem do wytkniętego celu: dawniej do wywalczenia niepodległości Polski, a dziś do utrwalania i mnożenia jej siły i potęgi przez wychowywanie jej zdrowych duchem i ciałem obywateli.

Nie zamierzam dziś przesądzać, jakie były wyniki całorocznej pracy naszej, ujęte ogólnie jak i w poszczególnych komórkach organizacyjnych; uczyni to doroczny zjazd Rady Dzielnicowej, która zestawi bilans szczegółowy i przeprowadzi ścisły obrachunek zysków i strat we wszelkich dziedzinach naszej pracy sokolej. Wiemy, że w pracy tej były liczne nawet przebłyski zadowolenia i radości z powodu odnoszonych sukcesów pomyślnego rozwoju, lecz wiemy również, że nie brakło także niepowodzenia i zawodu i że tam, gdzie były sukcesy, okupywać trzeba je było poważnym trudem i wysiłkiem. Otóż o ten trud właśnie i wysiłek chodzi. Tam, gdzie jest praca rzetelna i ofiarna, gdzie jest zapał do pracy, wynikający z umiłowania dobrze zrozumianej idei sokolej, tam o przyszłość i rozwój organizacji spokojnym być można, mimo najcięższych nawet warunków bytu. Gdzie zaś przyjęte na siebie obowiązki spełnia się tylko jakoby przymusową a nienawistną pańszczyznę, lub nie spełnia się ich wcale, tam oczywiście sukcesów spodziewać się nie można, a tłumaczenie się „wyjątkowo trudnemi" warunkami jest zwykłem pokrywaniem własnej nieudolności, czy też ospalstwa i wynikającego stąd nieróbstwa.

Bardzo ważne i doniosłe zadanie w życiu organizacyjnem spełnia — obok słowa żywego, jako jego uzupełnienie i rozszerzenie — także słowo pisane, a następstwem świadomości tego było stworzenie przed rokiem naszej „Pobudki", jako urzędowego organu Sokolstwa wielkopolskiego, który byłby łącznikiem między poszczególnemi ośrodkami organizacyjnemi, dawał im rady, wskazówki i pomoc w pracy, któryby wreszcie ospałych i gnuśnych budził do pracy i czynu. Trud wydawniczy i redakcyjny przyjęły na siebie dzielne nasze druchny i spełniają go nietylko ofiarnie, ale i dobrze, gdyż „Pobudka" naprawdę stanęła na wysokości zadania. Niestety wszakże zawiodły nadzieje, jakie łączono z podjęciem jej wydawnictwa odnośnie do liczby abonentów. Druchny naogół sprawiają się dobrze, natomiast wprost kompromitująco przedstawia się sprawa w Gniazdach męskich i wogóle wśród druhów, i to mimo niesłychanie nisko skalkulowanej przedpłaty, skutkiem czego wydawnictwo nie mogło opłacić swych wydatków z własnych dochodów i korzystać musiało z pomocy finansowej Przewodnictwa Dzielnicy i Dzieln. Wydziału Sokolic. Niezrażone tem wszakże, redakcja i administracja „Pobudki" z nowym rokiem nową podejmują walkę z ospalstwem i gnuśnością tak licznych niestety Gniazd i poszczególnych jednostek, podejmują ją ze zdwojoną siłą i wytrwałością, a zarazem z wiarą niezłomną, że zwyciężą! Więc chyba zwyciężą, bo wiara i silna wola — to wielka potęga, a tem większa w rękach — druchen naszych . . .

Pragnienie tego zwycięstwa niech więc będzie pierwszem życzeniem noworocznem. Drugie kieruje się ku tym, na których parol zagięła „Pobudka": Zbudźcie się wreszcie w nowym roku i zacznijcie żyć życiem pełnem, życiem sokolem! Trzecie wreszcie zwraca się ku tej wielkiej, dzięki Bogu, masie żywych i czynnych — ku naszym Zarządom okręgowym i gniazdowym, i ku tej wielkiej szarej rzeszy sokolej po miastach, miasteczkach i wioskach wielkopolskich, ku tym wszystkim Druchnom i Druhom, co niezrażeni żadnemi trudnościami, śmiało i wytrwale zmierzają do celu pod sztandarem sokolim: Szczęść Wam Boże i w nowym roku w ochoczym i ofiarnym trudzie Waszym, w służbie sokolej dla Polski.

(—) Antoni Wolski
prezes Dzielnicy Wielkopolskiej.

KILKA UWAG PRZEWODNICZĄCEJ DZ. W. S.

Kwestjonarjusze.

Styczeń to miesiąc walnych zebrań — dorocznego rachunku sumienia i rozważań nad pogłębieniem pracy w Gnieździe oraz czas wykreślania całorocznego planu pracy. W tym czasie Gniazda zobowiązane są wypełniać kwestjonarjusze, które, choć zawierają suche liczby, odpowiedzi krótkie, jednakże są najlepszym materjałem do sprawozdań Okręgów czy Dzielnicy. Kwestjonarjusze te wypełniane bywają niestety — bardzo niedbale. Przeglądając je miałam wrażenie ,że odpowiadający na pytanie śpieszą się jakby nie mieli czasu na wyczerpujące odpowiedzi. W pośpiechu lub zaniedbaniu zapominają o tem, że stawiając kreski w miejsce odpowiedzi — robią wielki kłopot temu, który z tych skąpych, wymuszonych odpowiedzi ma odtworzyć obraz życia organizacji.

Wydziały, Gniazda i oddziały.

To też w tym roku z tego właśnie powodu obraz naszej pracy nie jest całkowity w Dzielnicy Wlkp. Posiadamy ukonstytuowanych

i pracujących 11 Okręgowych Wydziałów Sokolic na 15 Okręgów. W Okręgach rogozińskim — konińskim — średzkim O. W. S. nie posiadamy. W wolsztyńskim Okręgu — sokolic od lat kilku nie było wcale — dopiero w tym roku powstały 2 placówki żeńskie. W średzkim Okręgu mamy samodzielne Gniazdo żeńskie i druchny bardzo chętne, które pracę sokolą rozwinąć mogą. Gniazd żeńskich mamy 35, przybył Pleszew świetnie się zapowiadający — jak również Kalisz, który się organizuje. Oddziałów żeńsk. przy Gniazdach miesz. mamy 71. Te oddziały żeńskie to nasza największaz troska. Nie wszystkie bowiem oddziały żeńskie włączone do Gniazda męskiego są tak postawione, aby mogły się rozwijać a nie wegetować. Muszą mieć one starsze druchny (żony druhów) jako opiekunki, które powinny zasiadać w zarządzie Gniazda, muszą mieć naczelniczkę wyszkoloną. Wszystkie druchny muszą otrzymywać „Pobudkę Sokolą" oraz powinny mieć możność wyjazdów na Zloty w Okręgu czy Dzielnicy, na Zjazdy sokolic, muszą mieć żywy kontakt z całym ruchem żeńskim za pośrednictwem swej opiekunki lub prezesa, który godząc się na włączenie druchen w szeregi swego Gniazda, bierze na siebie wielkie obowiązki i całkowitą za druchny odpowiedzialność. Niestety, tu muszę z przykrością zaznaczyć, że nie wszyscy prezesi Gniazd mieszanych zdają sobie sprawę z tej odpowiedzialności, a jeszcze mniej się druchnami zajmują. Na 71 prezesów Gniazd może tylko 5-ciu brało udział w zebraniach lustracyjnych w Okręgu, które przeprowadzał Dzielnicowy Wydz. Sokolic. Reszta prezesów nie zatroskała się o to, by na te zebrania Okr. W. S. wysłać swe druchny. Na Zjeździe dzielnicowym było reprezentowanych tylko 12 Gniazd mieszanych. To też w związku z tem na ostatniem plenarnem zebraniu Dz. W. S. z przedstawicielkami O. W. S. zapadła uchwała, by w roku 36 specjalną troską i opieką otoczyć Gniazda mieszane, wizytując je częściej, a zwłaszcza na walnem zebraniu Gniazda mieszanego. Przewodniczące O. W. S. otrzymały polecenie by wykorzystywały lepiej ważny i wpływowy urząd, jaki posiadają, a mianowicie okręgowych wiceprezesek, otrzymując od Okręgu mandat lustracji całego Gniazda. W bezpośredniem bowiem zetknięciu się z prezesem czy zarządem Gniazda można lepiej ustalić warunki pracy dla oddziału żeńskiego i uzgodnić sprzeczności. Tu zwrócić się musimy z prośbą do druhów prezesów okręgowych oraz prezesów Gniazd, by nam to zadanie ułatwili życzliwem ustosunkowaniem się i pomocą. Najidealniejsze są warunki dla oddziału o ile tworzy wewnątrz Gniazda mieszanego Wydział sokolic — z całym zarządem, tak, jak nakazuje regulamin organiz. Sokolic z 26 r. i do takich warunków dążyć nam trzeba koniecznie. Bez współpracy jednak druhów prezesów i bez ich dobrej woli oraz zainteresowania, osiągnąć tego nie będziemy mogły.

Program pracy dla Gniazd.

Jako program dla Zarządów Gniazd na najbliższe miesiące ustalić trzeba, że Gniazda powinny się organizacyjnie wzmocnić, wykorzystując na to walne zebrania. Do Zarządu wejść powinny druchny czynne, a nie tylko takie dla dekoracji. Pracę należy podzielić między wszystkie członkinie Zarządu. Przyznam się, że mi nie imponuje taka prezeska, która się zapracowuje i wszystko sama robi. Podział pracy i odpowiedzialności musi być dokonany, a dopiero nici prac wykonywanych muszą zbiegać się w ręku prezeski. Wiem zgóry co mi druchny powiecie — brak ludzi, nie mamy takich druchen. Nie zrażam się tem bynajmniej i dalej twierdzę — szukać trzeba odpowiednich osób wśród żon druhów — wśród sympatyków Sokoła.

Żywy kontakt z całą pracą sokolą.

Lustracje wykazały, że niektóre Gniazda pracują dobrze, żyją jednak tylko dla siebie, za mało mają łączności z Okręgiem. Trzeba

żyć życiem całej organizacji. Członk. Zarządu Gniazd powinni jeździć na Rady Okręgowe, na zebrania prezesów i naczelników, na Zjazdy Sokolic — na zloty powinny objąć całokształt pracy sokolej w myśl wskazówek katechizmu sokolego, który dzieli pracę naszą na 3 działy: administracyjny — oświatowo-kulturalny i techniczny.

Czytanie prasy sokolej.

Aby nie pozostawać w tyle druchny wszystkie powinny abonować i czytać naszą prasę sokolą: jak „Sokoła“ warszawskiego i naszą „Pobudkę“, a druchny na kierowniczych stanowiskach prasę sokolą z innych Dzielnic i z Ameryki, dostępną w siedzibie każdego Okręgu. W ognisku Sokolic w Poznaniu np. cała prasa sokola ze wszystkich Dzielnic jest wyłożona w czytelni do dyspozycji druchen.

Zobowiązania finansowe.

Ważnym działem to uiszczanie się z zobowiązań finansowych — wykupywanie znaczków, płacenie abonamentu za „Pobudkę“ — uregulowanie daniny zlotowej. Są Gniazda i to dość liczne, które te obowiązki swoje wypełniają skrupulatnie i nie mają żadnych zaległości, bywają również i takie sumienne oddziały, zwłaszcza jeżeli chodzi o „Pobudkę“.

Imprezy, zabawy, wieczornice.

Wielką pomocą w uzyskiwaniu tak potrzebnych Gniazdu funduszy — to imprezy. Niektóre Gniazda wykazują wielką przedsiębiorczość w urządzaniu rozmaitych dni wrzosu, wieczorków pomarańczowych itd. przysparzając Gniazdu dochodu. Pamiętać jednakże trzeba i o wieczornicach sokolich, o tym specjalnym typie przedstawień, których pokaz oświatowo-kulturalny łączy się z pokazem sprawności fizycznej. Wieczornice sokole jak również wszelkie występy zbiorowych ćwiczeń sokolich są bardzo przez społeczeństwo lubiane.

Solidarność sokola.

Gdzie mniejsza miejscowość tam imprezy sokole powinny odbywać się wspólnie z Gniazdem męskiem — harmonijna współpraca jest konieczna — oba Gniazda tworzyć powinny jedną wielką zwartą i solidarną rodzinę sokolą. I tu podkreślić muszę ofiarność Gniazd żeńskich na rzecz boisk i sokolni — jak np. wszystkich Gniazd żeńskich poznańskich, dalej Pniew, Kępna a wzorem to już służyć może Gniazdo żeńskie Leszno, które na sokolnię dało 1800 zł, a prócz tego wzięło na siebie dług wekslowy sokolni na 3 tys. zł i spłaca go sumiennie. Wiele jest jeszcze innych Gniazd, które rozumieją, że w Sokolstwie — lecz tylko w karności i ścisłej łączności — urzeczywistnić można swe cele.

Zabawy i alkohol.

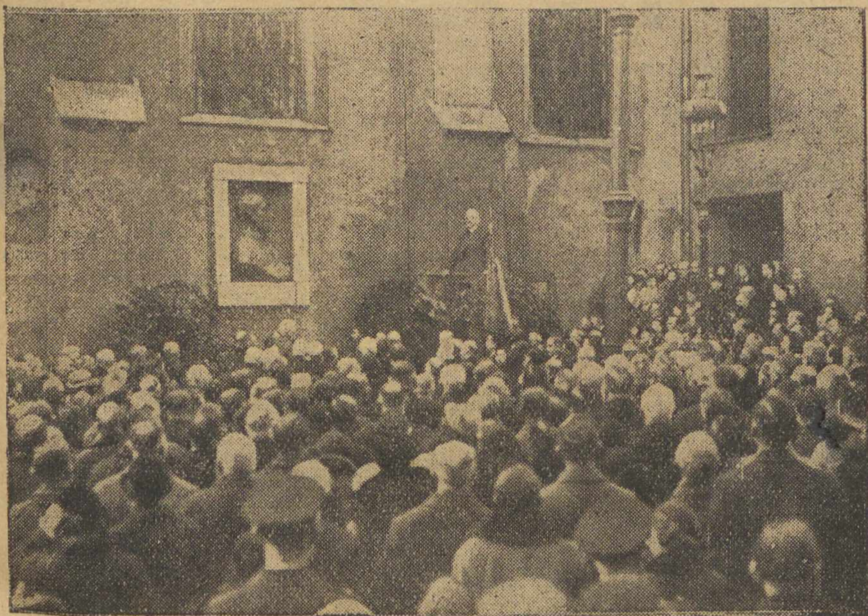
Zabawy sokole powinny być na wysokim poziomie z wykluczeniem alkoholu — zwłaszcza wódki, która daje okazję do głośnych zabaw — tak często gorszących, a tak nie licujących z godnością naszej organizacji — lepiej tedy pozbyć się zawczasu większego dochodu, niż narazić na szwank dobre imię organizacji. Sokolice przedewszystkiem powinny być propagatorkami idei trzeźwości i idee te konsekwentnie, bez żadnych kompromisów wcielać w czyn w życiu sokolem. Niektóre Gniazda urządzają częstsze, a mniejsze herbatki popołudniowe w mniejszych lokalach — szczęśliwsze z nich we własnem „ognisku“ czy w sokolni. Choć na barki młodych naszych druchen nakładamy obowiązki ciężkie i poważne, jednak zabaw nie bronimy — niech młodzież nasza się bawi, ale godziwie, nie późno w noc i pod okiem zarządu.

Kursy.

Nietylko zabawy powinny być celem zebrań w czasie zimowych wieczorów druchen. Trzeba dbać i o wyszkolenie praktyczne, przeprowadzić kursy kroju, szycia — modniarstwa i gotowania; zwłaszcza to ostatnie bardzo się druchnom przyda. Możnaby, jak np. Młode Polki, organizować kursy dla narzeczonych.

Wycieczki.

Jeszcze jedno — organizacja nasza służy sprawności fizycznej i jako taka, ma hartować i zaprawiać do przezwyciężania trudów fizycznych. Czyż nie jest tedy wskazanem, by organizować wycieczki piesze i szerzyć zamiłowanie do przebywania wśród przyrody? O tem jednak obszerniej innym razem.



Chwila odsłonięcia tablicy ku czci ks. Piotra Wawrzyniaka na jednej ze ścian kościoła św. Marcina w Poznaniu.

Życzenia moje.

Korzystam z sposobności, by z okazji zbliżającego się Nowego Roku złożyć, imieniem Dzielnicowego Wydziału Sokolic Wlkp., jak najszczersze życzenia, wszystkim Druchnom, życzenia dla nich, dla każdej osobiście, by Rok ten Nowy przyniósł spełnienie ich pragnień, zadowolenie i spokój w ich domach i rodzinach, a organizacji naszej, każdej sokolej placówce, powodzenie w usiłowaniach urzeczywistnienia zamiarów ich, Wreszcie życzyćby należało abyśmy wszyscy daleko po za nami pozostawili gnuśność i obojętność naszą dla spraw sokolich, a w Nowy Rok weszli pełni otuchy, z mocną wolą przełamania tego wszystkiego, co stoi na przeszkodzie jak najwierniejszej — w imię Boże podjętej — służby dla Narodu naszego.

Czołem! (—) Halina Rozmiarkowa, w-prez Dzieln.

KRYTYKA ZLOTÓW OKRĘGOWYCH W R. 1935

Tegoroczne występy tu i ówdzie wykazywały już urozmaicenie programu, lecz nie jest to jeszcze to, coby należało zrobić. Wystrzegać się należy przedewszystkiem zbyt długich przerw w programie, ciągłość występów musi być koniecznie utrzymana. Dobrze przygotowany, oczywiście poprzednio program minutowy, racjonalny podział funkcyj wśród członków wydz. techn. temu zaradzi. Wogóle daje się zauważyć brak należytego doceniania prac przygotowawczych do zlotu. Otóż boisko nieodpowiednie, nieodgrodzone, wśród ćwiczących ciśnie się publiczność, ćwiczy się bez znaków, niejednokrotnie wśród drzew, chociaż możnaby było o wiele lepszy ogród uzyskać. Tutaj żadne względy przyjacielskie nie powinny odgrywać roli, decydować może tylko odpowiedni do ćwiczeń teren. Naczelnika to jest rzeczą dopilnować, by miejsce występu było odpowiednie, on to musi dbać o to, by Zarząd postawił komisję porządkową, by miejsce występu było odgrodzone od publiczności liną, czy też drutem. Mało uwagi poświęca się również doborowi orkiestry. Bierze się pierwszą lepszą z brzegu, bo tania, lecz jakie jej kwalifikacje to zwykle rzecz drugorzędna. Naczelnik powinien umieć wytłumaczyć, że szczędzenie kilkunastu złotych na lepszą orkiestrę jest szkodliwe, bo dobra muzyka daje impuls ćwiczeniom i nieraz pokrywa niedociągnięcia tychże. Do ćwiczeń powinny być właściwe nuty, gdyż wtenczas będzie utrzymany rytm, a i słabsi ćwiczący lepiej ćwiczą. Nie można nudzić publiczność wciąż wkółko powtarzającą się jedną melodją do wszystkich ćwiczeń. Poprzestać powinno się z nadużywaniem „Roty" i Hymnu Narodowego, ostatni można zagrać przy wciąganiu sztandaru na maszt, „Rotę" zaś przy zakończeniu zlotu `ecz do ćwiczeń używać ich nie należy.

Do przebierania się powinno się przygotować szatnie, oddzielne conajmniej już dla druhów i druchen; muszą one być tak przygotowane, żeby choć trochę wygody było i odzież nie walała się po kątach. Skocznie, rzutnie i bieżnie do zawodów nie wszędzie i nienależycie są przygotowane, przyborów do zawodów szuka się nieraz w ostatniej chwili. Zbiórki do pochodu i ćwiczeń sprawiają wrażenie, jakby drużyny przybyły dopiero się uczyć tego, naczelnik zaaferowany biega wkółko i traci głowę. A przecież snadnie uniknąć tego można: potrzeba tylko przygotować się należycie przed zlotem. Każdy członek wydziełu technicznego już zgóry powinien mieć wydzielony zakres działania i to przed i podczas zlotu. Naczelnik pozostawia dla siebie tylko prawo kontroli i obowiązek sprawdzenia czy wszystko należycie zostało przygotowane. Ten brak współpracy a nieraz nawet rozdwojenie jej, można było zaobserwować na niejednym zlocie. Fałszywa ambicja, czy zbytnia wstydliwość, a może i co innego, przyczyniają się do popełnienia błędów, którym możnaby było zaradzić, gdyby się zwrócono o poradę do Naczeln. Dzielni., czy też do będącego na zlocie jego przedstawiciela. Szeroko się mówi o karności sokolej, niestety tylko mówi, bo wśród drużyn trudno ją nieraz znaleźć. Szerokie rzesze naczelników wcale sobie z tego nie zdają sprawy, że karność trzeba i można wyćwiczyć, tak samo jak ćwiczenia pokazowe, oczywiście na długo przed zlotem, bo na zlocie na to już zapóźno. Punktualność sokola stała się już przysłowiową — niestety — z ujemnej strony. Niech tam ksiądz w kościele, czy też publiczność na boisku czeka, cóż tam dla nas kilka czy kilkanaście minut różnicy. Strój, tak pochodowy, jak ćwiczebny wykazuje nietylko braki, ale sprzeczności z regulaminem. Mundury pozawieszane świecidełkami i różnemi medalami, druchny miast kapelusza sokolego noszą berety, boć w nim im do twarzy. Obuwie i pończochy kolorowe bo tak im się podoba, jakby czarny kolor mniej stroił. Pióra u czapek u niejednych druhów dochodzą do półmetrowej długo-

ści, zbudzają podziw u kolegów, a śmiech u publiczności. Małe nożyczki snadnie temu zapobiegają. Dozwala się wbrew regulaminowi, noszenie piór młodzieży. Trykoty do ćwiczeń nieczyszczone, paski pomiętoszone, skulone, podarte ,za nimi chusteczki, koszulki nie lepsze, każde inne byle nie przepisowe. Jak się patrzy na tak ubranych druhów i druchny to odnosi się wrażenie, że oni wszystko robią, by wygląd ich był jaknajmniej estetyczny. Czy temu nie można zaradzić? Trochę tylko dopatrzenia, a wygląd estetyczny wzrośnie o 100%. Są to tylko drobnostki, lecz w sumie one wpływają dodatnio, czy też ujemnie na udanie zlotu.

Każdy naczelnik musi sobie uświadomić, że samo ze siebie nic nie przychodzi, do wszystkiego trzeba pewnego wysiłku, czy to fizycznego, czy też umysłowego. Samemu zlot przeprowadzić jest niemożliwem, pomoc jest konieczna. Jednakowoż zdanie jakieś czynności na członka wydziału technicznego nie zwalnia naczelnika od obowiązku sprawdzenia, czy polecenie zostało w całości i należycie przeprowadzone .

Pamiętać należy o tem, że jaki pan taki kram. Gdzie naczelnik wzorowy — tam też i drużyna będzie wzorową. Obowiązkowy i sumienny naczelnik — to udany zlot.

(—) K. Grząślewicz, czł. Dz. Wydz. Techn.



Tablica z podobizną ks. Piotra Wawrzyniaka — zasłużonego patrjoty w okresie zaboru — wmurowana w ścianę kościoła św. Marcina.

KĄCIK DLA DZIECI NASZYCH DRUCHEN i DRUHÓW

PIERWSZY ŚNIEG

Przez kilka dni ciężkie śniegowe chmury wisiały nad lasem; ciężkie i przytłaczające swą szarością. Atmosfera była naprężona, czegoś oczekiwano, czegoś wyglądano. Pewnej nocy spadł śnieg — pierwszy śnieg w tym roku. Las przybrał szatę godową, gałęzie uginały się pod bogactwem srebrzystego puchu, polanki zasłane przeczystą bielą lśniły w grudniowem słońcu. W przyrodzie zapanował ruch i radość; śnieg, śnieg, powtarzały zwierzęta, śnieg, leciało od bezlistnych konarów drzew, otulonych miękkiem kobierczykiem; radosny ten wyraz porywało echo, niosło przez las, i uderzało w niebo weselnym hymnem.

Trójka młodych zajączków pierwszy raz oglądała śnieg, urodziły się bowiem dopiero tego lata. Początkowo życie płynęło im wesoło i beztrosko, ale pewnego dnia żałoba zapanowała w rodzinie zajęczej, ponieważ zastrzelono ich ukochaną mamusię. Straszny to był dzień, odgłosy strzałów dochodziły wyraźnie do ich norki, skulone zajączki drżały ze strachu, wyglądając powrotu rodzicielki; napróżno czekały, matka ich więcej wrócić nie miała. Odtąd radziły sobie same; ciężko im było, natrafiały na rozmaite trudności i przeciwieństwa, które pokonywać musiały bez pomocy opiekunki.

I otóż znowu zagadka — śnieg. Nigdy tego nie widziały, cóż to takiego? Szaruś, najstarszy z nich, wyjrzał z norki i cofnął się natychmiast, oślepiony nieznaną białością. Przestraszone zajączki nie wiedziały co robić, bały się wyjść, bo może to jaka zasadzka, może grozi jakie niebezpieczeństwo! Przesiedziały tak w niepewności do południa. Dopiero przechodząca sąsiadka, pani wiewiórka, objaśniła zajączki, że to nic groźnego, że to mięciutkie posłanie, na którem tak miło pobawić się, przewracać i skakać. Ośmieleni malcy wyszli na świat, pierwszy wpadł po uszy w śnieg; przestraszony tem dał susa, aby wydostać się z tej, jak sądził, pułapki — a tu znowu bęc w śnieg; widząc, że nic mu nie zagraża, że to wcale przyjemnie tak wpadać w biały puch, zaczął baraszkować, swawolić, fikać koziołki, trzepać łapkami, tarzać się na brzuszku i grzbiecie; zachęcone tem rodzeństwo pomagało mu zawzięcie, rozkoszując się nieznaną dotąd — tak przyjemną zabawą.

Baraszkowaniu nie było końca; gonitwy, skoki, piski, aż starszyzna lasu dziwowała się: jakże można? taka swawola, do czegoż to podobne?

Aż nagle ostry świst przeszył ciszę leśną. Zaczęto polowanie. Zwierzęta pochowały się w swych kryjówkach. Jedynie zajączki nie słyszały nic, oszołomione zabawą. Nagonka zbliżała się, za drzewem zamajaczył cień, padają strzały. Ugodzone zajączki wyprężyły się, błagalnie wyciągnęły łapki i zastygły w bezruchu. Myśliwy podszedł, trącił nogą i zamruczał zły: „Taki drobiazg, niewart trudu". Strzały ucichły, polowanie skończone. Zwierzęta powychodziły z ukryć, tylko zajączków nie było. Krew czerwieniejąca się na śniegu, strzępki sierści świadczyły o niedawnej tragedji.

Żałoba padła na las. Na polankach i drzewach leżał pierwszy śnieg!

Marja P.

WDZIĘCZNOŚĆ BURKA

— Znów przyhołubiłaś jakąś znajdę, co nam resztki strawy będzie wyżerała — mruknął Wojciech Gała, zły, że od trzech dni już nic nie zarobił. — Zaraz ci przepędzę to wstrętne psisko na cztery wiatry.

— Nie rób tego, tatusiu, — błagała mała Hania. — Patrz, jaka biedna ta psina, biedniejsza od nas i chora. Źli ludzie zapewne znęcali się nad nią. Cała w ranach i drży z zimna i głodu. Da Bóg i dla niej znajdzie się trochę jadła. A jak wyzdrowieje będzie ze mną, gdy tatuś z Lizą wyjedzie na zarobek.

Gała popatrzył na córkę, potem na czarnego kundla, leżącego pod ścianą, blisko słabo ogrzanego pieca, na przyrządzonym ze starych szmat legowisku. Sponiewierana psina patrzyła nań błagalnie, jakgdyby wzrokiem chciała poprzeć prośbę swej protektorki. Żal się zrobiło Gale czarnego Burka, bo w gruncie rzeczy miał serce dobre i litościwe. — Przecież i to stworzenie boskie — pomyślał i zgodził się na prośbę Hani.

Jakoś w ciągu następnych kilku tygodni całemi dniami Gały nie było w domu. Hania tylko siedziała w ubogiej chacie na ustroniu, na granicy wielkiego miasta. Nie miała już mamusi. Burek był teraz jedynym jej towarzyszem i przyjacielem w czasie nieobecności ojca.

Od chwili, gdy Burek-znajda przypętał się do chaty na ustroniu, Gała, otrzymawszy pracę, zarobił już trochę grosza. Odłożył nawet kilka złotych na ciepłą sukienkę dla Hani, którą zamyślał jej kupić na Gwiazdkę.

— Jeśli tak dalej pójdzie, jak dotąd — układał plany, — będę mógł na wiosnę odnowić walącą się chałupę i zabezpieczyć się lepiej na przyszłą zimę. A może i kawałek ziemi na ogródek sobie kupię?

Myśli takie ukołysały Galę pewnego grudniowego wieczoru do snu. O północy zbudziło go zażarte ujadanie Burka, który spał w stajni, z drugiej strony małego podwórza.

Gała zerwał się z posłania, zarzucił na siebie wytartą burkę, wyskoczył na dwór i wiedziony przeczuciem wpadł do stajni. Tu spostrzegł, że niema jego Lizy — żywicielki rodziny. Przez chwilę zdawało mu się, że prysły już wszystkie nadzieje i marzenia, które snuł poprzedniego dnia. Nie tracąc jednak czasu, ani przytomności umysłu, wyleciał jak wicher z zagrody na drogę, gdzie ujrzał w oddali majaczący cień jakiegoś draba, uprowadzającego jego poczciwą, starą Lizę. Ile mu tchu starczyło w piersiach pognał więc naprzełaj przez pola. Pędziła go rozpacz i żal. Zziajany dopadł złodzieja, grzmotnął go twardą pięścią w kark tak, że drab zawył z bólu, ale zorjentowawszy się, że może być z nim krucho, dał drapaka i uciekł w stronę pobliskiego lasu, zostawiając skradzionego konia właścicielowi.

Gała uradowany prowadził Lizę do domu. Na drodze potknął się o coś czarnego, co jęczało żałośnie. Był to zraniony przez złodzieja Burek — wybawca Lizy. Gała podniósł go ostrożnie z ziemi. W domu przewiązał mu starannie ranę i przykazał Hani pielęgnować Burka.

Hania z całą pieczołowitością zajęła się biednym kundlem. Burek jednak tym razem nie wylizał się z ran. Zdechł następnego dnia nad wieczorem. A Hania płakała gorzko, że źli ludzie, którzy chcieli ojcu zabrać pracowitą Lizę, zabili jej wiernego i wdzięcznego przyjaciela.

Ł. Remiszewska.

KONKURS OSZCZĘDNOŚCIOWY.

Łamigłówka.

Prz — z — oszcz — dn — ość d — p — t — g — N — r — o — d —
Przez oszczędność do potęgi Narodu.

Dlaczego oszczędzamy?

Oszczędzamy dla tego, gdyż przez oszczędność wzbogaca się jednostka żyjąca w społeczeństwie, z zaoszczędonych sum pieniężnych czerpie nietylko korzyści dla siebie samej, ale może także uczynić dużo dobrego np. założyć uczelnie, instytuty naukowe, zbudować szpitale, kościoły, wspomagać bliźnich itp. Gdy Państwo będzie miało dużo takich jednostek, stanie się wtedy potęgą gospodarczą i kulturalną. Obok płynących z oszczędności korzyści materjalnych są także korzyści moralne. Jednostka, która za młodu oszczędza uczy się panować nad swemi namiętnościami i wyrabiać w sobie siłę woli, w ten sposób przygotowuje się do walki życiowej. A Narodowi potrzeba bardzo ludzi silnej woli i silnego charakteru, aby Naród mógł istnieć i stać się potęgą.

Wykazałam więc, że koniecznie należy oszczędzać, bo ma to doniosłe znaczenie dla Narodu i Państwa. Oszczędzajmy więc a ziści się przysłowie: „Oszczędność i praca narody wzbogaca".

Jadwiga Tomaszewska, uczennica kl. III gimn. SS. Urszulanek Poznań.

Rozstrzygnięcie „Konkursu oszczędnościowego".

Redakcja otrzymała bardzo wiele rozwiązań, lecz nie wszystkie odpowiadały warunkom konkursu. Wielu Czytelników nie zrozumiało celu konkursu i zamiast w kilkunastu zdaniach odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego oszczędzamy?", wyszukiwano i odpisywano hasła o oszczędności. Część uczestników przysłała listy z tak wielką ilością błędów ortograficznych, że niemożliwem było uznać te rozwiązania za poprawne. Pamiętajcie więc, Moi Kochani, że list do redakcji trzeba pisać conajmniej tak starannie, bez kreśleń i błędów, jakby to było wypracowanie, czy zadanie szkolne.

Mieliśmy wielką trudność w przyznaniu nagród, gdyż było bardzo wiele rozwiązań całkiem dobrych, bez zarzutu, w czem przodowali Czytelnicy z Poznania. Dlatego oprócz nagród, wyznaczonych przez K. K. O., redakcja przeznaczyła nagrody pocieszenia.

Książeczki oszczędnościowe z kwotą 20 zł. ofiarowane przez K. K. O. Miasta Poznania, przyznano: Jadzi Tomaszewskiej — Poznań, Helence Hoffmanównie — Poznań i Marysi Gozdeckiej — Poznań.

Pozatem Redakcja z pośród poprawnych rozwiązań wylosowała kilka, które otrzymały nagrody pocieszenia. I tak otrzymali: J. Kotlarska, Leszno — „Tajemnice motyli" Stefanji Szuchowej; Kaziu Dastych, Budzyń — „Grom maciejowicki" Walerego Przyborowskiego; Franek Łuczak, Śrem — „Adjutant naczelnego wodza" W. Przyborowskiego; Henio Ciesielski, Jarocin — „Kapitan Łamigłowa" L. Boussenard'a; Bronek Obst, Poznań — „Bohaterski Staszek" W. Szalay-Groele.

Do przyjaciół „Kącika Młodzieży".

Otrzymałem kilkadziesiąt liścików, które naprawdę sprawiły mi radość, gdyż wielu Czytelników pierwszy raz do mnie pisało. Naturalnie przyjmuję Ich do naszego grona i proszę, żeby stale już pisywali do „Kącika". Jedno mię zasmuciło, a mianowicie to, że tylko kilku „starych" znajomych stale pisze, a reszta już zapewne zapomniała o „Kąciku Młodzieży", o gawędach, o łamigłówkach i o Druhu Stachu, gdyż nie otrzymuję o dnich żadnej wieści. Są i tacy, którzy, otrzymawszy nagrodę, zamilkli i nie dają znaku życia. Może są tak przejęci książką, którą otrzymali, że zapomnieli nawet powtórnie napisać do „Kącika". W każdym razie niech wiedzą, że bardzo nieladnie postępują.

Proszę Was bardzo, Drogie Dzieci, byście pisały starannie, wyraźnie, bez kreśleń i błędów ortograficznych. Wierzcie mi, że czasami muszę prosić Druhów, znajdujących się w redakcji, by pomogli odczytać niektóre poprzekreślane, zamazane lub poprawiane wyrazy. Jeśli nadal niektórzy Czytelnicy będą tak niestarannie pisać, to wkrótce będę musiał kupić sobie okulary, gdyż do reszty oślepnę. Miejcie litość nad Druchem Stachem i jeśli lubicie go naprawdę starajcie się ułatwić mu pracę, pisząc czytelnie i bez błędów.

W bieżącym numerze został ogłoszony wielki konkurs propagandowy „Pobudki Sokolej". Przypuszczam, że weźmiecie w nim udział, zwłaszcza, że nagrody są ładne. Pozatem starajcei się zachęcić innych do prenumerowania „Pobudki". Aby zachęcić Was do pracy przeznaczamy dwie piękne nagrody dla

tych dzieci, które zjednają najmniej 20 prenumeratorów, którzy należność za cały rok zgóry wpłacą czekiem P. K. O. na konto 206 002, na którym musi być napisane na odwrotnej stronie: „Na konkurs — z inicjatywy......... (podać nazwisko i imię tego, który zjednał prenumeratora). Wiele macie sposobności do uzyskania nagród. Pójdźcie tylko między znajomych, krewnych, zachęćcie kolegów, to napewno zwerbujecie kilkudziesięciu prenumeratorów, gdyż „Pobudka" jest bardzo tania. A więc do roboty!

Czytajcie! Abonujcie! Rozpowszechniajcie „Pobudkę Sokola"! Czołem!

Druh Stach.

Kaziu Dastych, Budzyń. — Dziękuję Ci, Drogi Chłopcze, za miły liścik. Dotrzymaj tylko przyrzeczenia i częściej pisuj do nas. Napisz, jakie robisz postępy w nauce? Jakich masz kolegów? Czy życie w internacie podobało Ci się? A może tęsknisz za rodzicami, bo podobno wszędzie jest dobrze, ale w domu najlepiej. Czy często przyjeżdżasz do Budzynia? Jak idzie u Was praca w drużynie harcerskiej? Kto jest drużynowym? Cieszę się, że podobał Ci się „Kącik Młodzieży". Mógłby on być jeszcze ładniejszy, gdyby wszyscy Czytelnicy wzięli się do roboty w zjednywaniu prenumeratorów, i gdyby więcej listów nadchodziło do „Kącika". Będziemy wtedy mieli dowód, że „Kącik Młodzieży" jest konieczny w „Pobudce" że interesujecie się nim i pragniecie, by nadal go utrzymać, a nawet zwiększyć. Lecz wierz nam, Kaziu, że to wszystko zależy od Was samych i Waszej współpracy. Łamigłówka nadeszła zapóźno — przyślij nam inną. Za pozdrowienia i życzenia dziękuję równie serdecznie.

Mietek Banaszkiewicz, Ostrów. — Przypuszczenia Twoje, że otrzymam „górę" listów od Czytelników nie sprawdziły się. Coprawda na ten konkurs więcej wpłynęło odpowiedzi niż zwykle, jednak był to jeszcze bardzo malutki „pagórek" wysokości 5 cm. — Które języki sprawiają Ci najwięcej trudności? Czy uczęszczasz do gimnazjum ostrowskiego? Jakich masz kolegów? Napisz mi o tem. Widzę z listu, że z zamiłowaniem pracujesz w harcerstwie. Czy masz już jaki stopień? Ile zdałeś sprawności? Czy wstąpisz do „Sokoła", gdy skończysz gimnazjum? — Konkursem propagandowym „Pobudki" warto się zainteresować, gdyż piękne są nagrody. Od wyniku konkursu zależy rozwój „Kącika". A więc przeczytaj dokładnie warunki i bierz się do dzieła. Może szczęście Ci dopisze. Napisz w wakacjach więcej o sobie. Serdecznie Cię pozdrawiam.

Marysia Gozdecka, Poznań. — Ja także „strasznie" się ucieszyłem, gdy otrzymałem Twój kochany liścik. Powiedz mi, Kochane Dziecko, gdzieś się tak ładnie nauczyła pisać? Chciałbym, żeby wszystkie dzieci, piszące do „Kącika", przysyłały tak czyściutkie, bez błędów ortograficznych listy, jak Twój. — Uważaj, Droga Marysiu, abyś się nie przeziębiła i znowu nie zachorowała, gdyż zmartwiłabyś Mamusię, która Cię bardzo kocha. Mamusia pewnie ma wiele zmartwień, więc choć swem postępowaniem spraw Jej radość. Napisz mi więcej o sobie. Dziękuję za życzenia i równie serdeczne zasyłam.

Oddział młodzieży żeńskiej, Leszno. — Redakcja dziękuje Wam serdecznie za list i życzenia, których spełnienie zależy całkowicie od Was, Kochane Dzieci. Postarajcie się, aby cała młodzież Waszego Gniazda zaabonowała „Pobudkę". Serdeczne pozdrowienia.

Oddział młodzieży żeńskiej, Ostrów. — Napiszcie obszerniej o Waszej pracy w oddziale. Dlaczego tak mało przysłaliście rozwiązań? Czekam dłuższego listu. Dziękujemy za życzenia.

Oddział młodzieży żeńskiej, Włoszakowice. — Dziękujemy za tak miły liścik. Widzimy, że ochoczo zabieracie się do pracy, obyście wytrwały jaknajdłużej i nie zrażały się tymczasowemi niepowodzeniami. Weźcie sobie za przykład Walę Stachowską, która mimo, że najdalej mieszka, przychodzi na zbiórki z radością. Liściku Waszego nie mogliśmy, niestety, zamieścić, ponieważ mamy zamało miejsca w „Kąciku". Piszcie do nas częściej, to w jednym z przyszłych numerów postaramy się liścik Wasz, choć częściowo, zamieścić. Dziękujemy za życzenia i pozdrowienia, śląc równie szczere i serdeczne.

Janka Nowakówna, Zosia Czarczyńska, Poznań. — Hala Tomczakówna, Ostrów. — Franek Łuczak, Śrem. — J. Kotlarska, Leszno. — Wandzia Szczurkowska, Jana Burdajewiczówna, Puszczykowo. — Dziękuję za pozdrowienia, życzenia i listy. Odpiszę w przyszłości, gdyż w tym numerze niema już miejsca. Pozdrawiam serdecznie.

Halinka Wiesnerówna — Helenka Hoffmanówna — Poznań. Dziękuję Wam, Kochane Dziewczynki, za pamięć o mnie i za miłą niespodziankę w dniu moich imienin. Wierzcie mi, że najmilszą nagrodą dla redaktorki „Pobudki Sokolej" są Drogie Dzieci, Wasze kochające serduszka.

Małgosia Ziegenhagen, Margonin. — Nie można od losu zawiele wymagać — trzeba życzyć otrzymania nagród i innym. Szczęście Tobie, Małgosiu, sprzyjało w I konkursie, bo otrzymałaś piękną nagrodę. To powinno być dla Ciebie zachętą do brania udziału w następnych konkursach i do czytania „Pobudki Sokolej", a może znów kiedyś los Ci się uśmiechnie. Może i Twoje koleżanki, druhny z Margonina, napiszą również parę słów do Redakcji — nie dlatego tylko, by przysłać rozwiązania i otrzymać nagrody.

Do wszystkich dzieci. W następnym numerze druhna Redaktorka napisze do Was wszystkich list z Wilna. Narazie przesyła Wam serdeczne życzenia noworoczne i wyraża nadzieję, że szeregi Przyjaciół „Kącika Młodzieży" wzrosną mietylko do setek, ale i do tysięcy, jeżeli dotychczasowi Przyjaciele „Kącika" zabiorą się energicznie do pracy w zjednywaniu „Pobudce" nowych abonentów.

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY PRZEWODNICTWA DZIELNICY.

Sprostowanie.

W numerze grudniowym „Pobudki" podaliśmy mylny numer konta P. K. O. 205-211. Niniejszem prostujemy tę omyłkę i podajemy, że prenumeratę za „Pobudkę" należy przekazywać na nr. P. K. O. 206-002. Odpowiedni czek równocześnie dołączymy.

1. Podajemy do wiadomości, że Okręgi i Gniazda są wolne od płacenia należności stemplowej od podań wnoszonych do władz w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 26. 10. 928 L. dz. C. 7005/6 i okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr. 237 z 28. 10. 1928 B. B. 1731/II, na które to rozporządzenia za każdym razem należy się powoływać. Przy nagłówku danego pisma należy umieścić następujące zdanie: Podanie wolne od stempla w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu i t. d.
2. Prosimy zarządy okręgowe, aby przy zamawianiu znaczków składkowych podawały, jaką ilość znaczków wysyłać czerwonych, a jaką bronzowych.
3. Komunikujemy, że w sprawie mundurów i odznak sokolich wysłany został ze Związku odpowiedni wniosek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Poszczególne zatem Okręgi i Gniazda nie potrzebują w tej sprawie przedsiębrać żadnych kroków.

KOMUNIKATY SEKRETARJATU DZIELN. WYDZ. SOKOLIC

Zebranie plenarne Dz. W. S. odbyło się dnia 9 grudnia, brało w niem udział 11 przedstawicielek Okręgów. Nie przyjechały i nie usprawiedliwiły się Okręgi: koniński, rogoziński, wolsztyński; prezeska O. W. S. kościańskiego nie przybyła nie z własnej winy. Celem powiadomienia nieobecnych Okręgów o naszych obradach — wysłano do nich odpis protokółu. Wzywamy wymienione Orkęgi do usprawiedliwienia się i wyrażamy nadzieję, że w przyszłości w tych Okręgach będzie większe zainteresowanei ruchem żeńskiem. Z Przew. Dzielnicy obecny był na zebraniu dh. prezes Wolski. Dokładne sprawozdanie z obrad podajemy na innem miejscu.

Życzenia. Z okazji Nowego Roku przesyła Dz. W. S. jak najserdeczniejsze życzenia prezeskom i prezesom: Okręgowych Wydziałów Sokolic, Okręgów, Gniazd oraz wszystkim druchnom i druhom, niechaj z nowym rokiem zabiorą się wszyscy do jeszcze intensywniejszej pracy dla dobra Sokolstwa i kraju.

Również najserdeczniejsze życzenia ślemy wszystkim druchnom i druhom z poza granic Polski ,a zwłaszcza drogim druchnom z Ameryki z dchną prezeską Korpanty na czele.

(—) St. Muchowa, sekretarka (—) Z. Herniczkowa, wiceprzewodn.

KOMUNIKATY NACZELNICTWA

Naczelnik Związku podaje projekt zatwierdzony przez Zarząd Związku, ażeby Sokolstwo wystąpiło z odrębnemi ćwiczeniami na igrzyskach olimpijskich w Berlinie w r. 1936 i proponuje: każdy Okręg wystawi przynajmniej dwóch druhów, których ubierze i opłaci im koszta przejazdu i utrzymania w Berlinie. Druhowie ci muszą znać

ćwiczenia wzorowo, muszą być dobrymi gimnastykami, ładnie zbudowani, muszą być inteligentni i zasługiwać na wysłanie, by po powrocie z Olimpjady mogli swe obserwacje i spostrzeżenia zużytkować w Gnieździe.

Naczelnictwo Dzielnicy wniosek ten jako bardzo ważny usilnie popiera i prosi wszystkie Zarządy i Naczelnictwa o przyczynienie się zrealizowania tegoż projektu.

W Przewodniku Gimnastycznym nr. 11 na listopad 1935 podany jest dokładny program zawodów „Pierwszy krok gimnastyczny". Ze względu na to, że zapowiada się dość znaczny udział gimnastyków nie sokołów, z tego powodu raz jeszcze wzywamy wszystkie Zarządy okręgowe, a szczególnie naczelników okręgowych, by dołożyli wszelkich starań, by na zawody te wyjechali wszyscy ci druhowie, którzy będą mogli do tego czasu opanować ćwiczenia. Zwracano przytem uwagę, że zawody dla Dzielnicy naszej odbędą się 26 stycznia 1936 r. w Katowicach. Wszystkim tym, którym czas i pieniądze pozwolą na wyjazd urlopowy w czasie zimowym, zwracamy uwagę na niżej podany komunikat związkowego wydziału sportów zimowych, który umożliwia w różnych okolicach tani pobyt w górach.

Program imprez zimowych:

22. 12. 35 — 20. 1. 36. Worochta — Związkowy kurs narciarski wstępny i średni — utrzymanie z mieszkaniem w pensjonacie zł 3,50. **31. 12. 35 — 2. 2. 36 r.** — Zakopane — Związkowy kurs na Kowańcu — utrzymanie i mieszkanie jak powyżej. **26. — 31. 1. 36 r. — Zakopane** — Związkowy kurs narciarski instruktorski i egzamin P. Z. N. — warunki utrzymania jak powyżej. **31. 1. — 16. 2. 36 r.** — Rabka Zdrój — Zakończenie zlotu jubileuszowego krakowskiego — karta uczestnictwa 2,— zł. **3. — 9. 2. 26 r.** — Rabka — Związkowy kurs narciarski. **9. 2. — 16. 3. 36 r.** — Zwardoń — Związkowy kurs narciarski — warunki utrzymania jak wyżej. **7. 3. — 15. 4. 36 r.** — Zakopane — kursy wysokogórskie. Zasyłamy wszystkim naczelnikom i naczelniczkom życzenia „Dosiego Roku" wyrażając przy tej sposobności równocześnie życzenia, jak najwcześniejszego nadesłania sprawozdań z pracy technicznej za r. 1935. Wypełnić należy raporty dzielnicowe, jak i w międzyczasie nadesłane raporty związkowe. Wszystkie Gniazda nadeślą raport roczny do naczelnika Okręgu, który zebrawszy wszystkie sprawozdania, przesyła je wraz z ogólnem zestawieniem za cały Okręg do Naczelnictwa Dzielnicy. Zebranie Naczelnictwa Dzielnicy uchwaliło nadesłanie uwag do sprawozdania o odbytych zlotach do dnia 30. 11. 35 r. Jednakże do chwili drukowania się niniejszej „Pobudki" żaden Okręg uwag swych nie nadesłał. Oczekujemy nadal nadesłania projektów ćwiczeń wolnych na rok 1936, co także ujęte było uchwałą zebrania Naczelnictwa Dzielnicy w dniu 3. 11. 35 r. Z okazji Zjazdu Rady Związkowej w dniu 5 i 6 stycznia 1936 r. odbędzie się w Warszawie zebranie Naczelnictwa Związku.

(—) T. Roskosz, sekretarz. (—) Rutkowski Edmund, zast. naczeln.

Z ŻYCIA SOKOLEGO

Plenarne zebranie Dz. W. S. z dnia 9. 12. 1935 r.

Obecne druchny z Dz. W.: Frąckowiakówna, Herniczkowa, Kasprzakówna, Kołodziejska, Liberowa, Pajchlowa, Remiszewska, Rozmiarkowa, Wolska i Muchowa. Z Okręgów: (Gniezno) — Szałkowska, (Inowrocław) — Znaniecka, (Jarocin) — Sobczyńska, (Kępno) — Karłowska, (leszczyński) — Rydlewiczowa, (lwówecki) — Maćkowiakowa, (ostrowski) — Topolanowa, (poznański) — Dzielińska, (średzki) — Ka-

łużna i Kmieciakówna, (wągrowiecki) — Kopydłowska, (wroniecki) — Sroczyńska. Z Przew. Dzieln. dh. prezes Wolski.

Po powitaniu obecnych przez przewodniczącą Dz. W. S. dchnę Rozmiarkową i przedstawieniu porządku obrad przystąpiono do **pkt. 1.** Protokół z poprzedniego zebrania po odczytaniu został przyjęty.

Pkt. 2. Reorganizacja Dzieln. Wydz. dokonano następ. I wiceprzewodnicząca dchna Kołodziejska, II wiceprzew. dchna Pawłowska, która obejmie zarazem opiekę nad Sekcją młodz., III wiceprzew. dchna Herniczkowa kierować będzie sekretarjatem. I sekretarka dchna Muchowa, II sekretarka dchna Frąckowiakówna. Lustracje Okręgów przeprowadzać będą dchny: Rozmiarkowa, Kołodziejska i Soboczyńska.

Pkt. 3. Sprawozdanie kasowe przedstawiła skarbniczka dchna Liberowa. Stan kasy wykazuje — 167,34 zł. Wobec skromnych zasobów postanowiono w przyszłości ograniczyć wyjazdy przedstaw. Dz. W. na imprezy w Okręgach.

Pkt. 4. Sprawozdanie ze zjazdu w Grudziądzu przedstawiła dchna Kołodziejska przedstawicielka Dz. W. S. Wlkp.

Pkt. 5. Złe i dobre strony zjazdu Sokolic Dz. Wielkop. omawiała przewodnicząca Dz. W. S. Rozmiarkowa. Według słów prelegentki zjazd przedstawiał się liczebnie tak korzystnie jak w roku 1932 lecz w liczbie tej brak było przedstawicielek 9 Gn. żeńskich i 54 oddziałów.

Dchna prez. Rozmiarkowa zwraca się ze słowami uznania i podziękowania do przedstaw. O. W. S. w Inowrocławiu, który swą ofiarną pracą przyczynił się do udania zjazdu. W sprawie zjazdu w roku 1936 postanowiono, po dyskusji, że w ciągu roku 1936 O. W. S. są zobowiązane zorganizować okr. zjazdy Sokolic z programem zjazdów Dz., który powinien być zatwierdzony przez Dz. W. S.

Pkt. 6. Uwagi w sprawie zebrań walnych odczytane przez wiceprzew. dchnę Herniczkową wywołały wielkie zainteresowanie jako temat bardzo aktualny. W wyniku dyskusji wysunięto postulat nast.: najbliższe prace na miesiąc styczeń dla O. W. S. to udział ich w walnych zebraniach Gniazd z uwzględnieniem Gniazd mieszanych, które przedewszystkiem opieki i kontroli potrzebują.

Szczególną uwagę, według uwag dh. prez. Wolskigeo, winny zwrócić lustratorki wal. zebr. na sprawozdania kasowe i rewizorów kasowych, ze wzgl. na znamienny stan jaki się ostatnio po Gniazdach wytworzył, że członkowie zarządów pożyczają sobie z kas Gniazdowych pieniądze, co jest niedopuszczalne.

Pkt. 7. Rada Związku w roku 36 zgromadzić winna jak najwięcej przedstaw. O. W. S., któreby wykazały wpływ pracy w Wydziałach na całokształt pracy w organizacji sokolej. Po dłuższej dyskusji uchwalono nast.: Wyjazd druchen upoważnionych na zjazd Rady Związku jest konieczny i nieodzowny. Legitymacje muszą być uporządkowane.

Pkt. 8. W sprawie zebrania plenarnego Dz. W. S. postanowiono, że następne odbędzie się w kwietniu roku 1936.

Pkt. 9. Sprawy Sekcji Op. nad Młodzieżą referowała przew. Sekcji dchna Remiszewska. Omawiając trudności, które powstają przez niewypełnianie uchwał i niewykonywania zarządzeń „Sekcji", ujęła pracę na najbliższą przyszłość w nast. postulaty 1) druchny prezeski Gniazd muszą okazać więcej zrozumienia dla pracy nad młodzieżą, współpracować z opiekunkami i kierowniczkami, a nie przeszkadzać w wykonaniu poleceń Sekcji.

II) Przysłać do administracji „Pobudki Sokolej" adresy wszystkiej młodzieży żeńskiej — w myśl uchwały zebrania plen. Dz. W. S. z dnia 5. 10. 1935 r.

III) W okresie do wiosny zarówno młodzież jak i ewentl. dchny starsze zajmą się intensywnie przygotowaniem ozdób choinkowych,

żeby w przyszłym roku można było urządzić dużą wystawę ozdób i w Poznaniu i po Okręgach.

IV) Do dnia 1 lutego 1936 r. najpóźniej muszą być zamianowane referentki okr. dla spraw młodzieży w tych okręgach, które jeszcze referentek nie mają.

Pkt. 10. Sprawy oświatowe referuje również dchna Remiszewska ujmując trzy najważniejsze kwestje do załatwienia pod trzy następne punkty:

1) Do dnia 1 lutego należy przesłać do Sekcji nazwiska i kwalifikacje referentek okręgowych dla spraw kultur. ośw., oraz referentek gniazdowych dla spraw kulturalno - oświatowych.

II) Do dnia 1. 2. 1936 r. należy przesłać materjały do historji druchen.

III) Do tego dnia również spisy alfabetyczne książek bibljotek gniazdowych z podaniem autorów i tytułów książek.

Pkt. 11. Sprawy techniczne referuje dchna naczelniczka Kasprzakówna. Na pierwszy plan wysuwa sprawy kursu dla naczelniczek okręg. W program kursu włączono naukę korowodów dla zlotów okręg. Ze względu na wyższy poziom kursu prosi o przysłanie odpowiednich kursistek. Również trzeba zaopatrzyć kursistki w pieniądze na podręczniki.

Następnie odczytała zast. naczel. dchna Frąckowiakówna krytykę zlotów okręgowych.

Pkt. 12. Sprawy „Pobudki" omawia dchna admin. Wolska, przedstawiając sumę zaległości za abonament i prosi by przew. O. W. S. dopilnowały załatwienia tej sprawy przez Gniazda w przeciągu mies. grudnia.

Dchna przew. Rozmiarkowa apeluje o propagowanie w Okręgach „Pobudki" dla uzyskania większej ilości abonentów.

Posiedzenie Naczelnictwa Dzielnicy Wlkp. odb. dn. 3. XI. 1935 r.

O godz. 10,15 zagaił zebranie dh. Rutkowski witając prezesa Dzielnicy Wlkp. dha Wolskiego, wiceprez. Dzieln. dh. Stoińskiego, wiceprez. Dzielnicy i zarazem przewodn. Dzieln. Wydz. Sokolic dchnę Rozmiarkową oraz zebranych druhów naczelników okr. i druchny naczelniczki okr.,

Nie przysłały delegatów (tek) i nieusprawiedliwiły się Okręgi: Konin i Rogoźno Wlkp. Razem obecnych było 41 osób. Dh. Rutkowski odczytał pismo z życzeniami i usprawiedliwieniem swej nieobecności nadesłane przez dha nacz. Zw. Fazanowicza

Sekretarz Naczeln. Dzieln. dh. Roskosz podał do wiadomości:

a) które Okręgi nie nadesłały dotychczas raportów kwartalnych za I-szy i II-gi kwartał; b) wpłynęło i wysłano razem 133 pism — wszystkie wpływy załatwionono; c) zebrań Dzieln. Wydz. Techn. od dn. 27. IV. 35 r. do 3. XI. 35 r. odbyło się 11; d) zwraca się do druhów naczeln. okr. z prośbą, by wszelkie pisma załatwiali odwrotnie, gdyż opóźnienie hamuje należyte prowadzenie administracji; e) prosi, by wszelkie pisma wysyłane z naczelnictwa były opatrzone nagłówkiem danego Okręgu, pod nim liczbą dziennika korespondencyjnego z dopisem „Naczelnictwo" (§ 27 Regul. Naczeln. Okr. str. 42). Dh. Suligowski: a) porusza sprawę przesyłania wszelkich wniosków do różnych instancyj drogą służbową (sprawa przyznania prawa przeprowadzenia prób do P. O. S.); b) wyjaśnia, że o prawo przeprowadzenia próby o P. O. S. zgłosić się mogą Okręgi i Gniazda, które mają odpowiednio wykwalifikowane siły techniczne; c) zawiadamia, że: 1. Dzieln. Wydz. Techn. w myśl upoważnienia zjazdu Naczeln. Dz. Wlkp. z d. 27. IV. 35 r. powołało na sekr. dha Roskosza, którego zatwierdziło Przewodnictwo Dzielnicy; 2. dh. Roskosz po zebraniu Rady Dzieln. w d. 5. V. 35 r. zrezygnował z godności Dzieln. inspektora S. D. S. wobec tego inspektora S. D. S. Dzielnica nasza nie posiada, spowodu żądania Okr. poznańskiego, by inspektor S. D. S. był conajmniej w randze majora rezerwy, uproszono tylko dha Roskosza, by do czasu znalezienia inspektora przyjął referat S. D. S.

Dchna Kasprzakówna: a) zawiadamia o przyszłym kursie Dzieln. dla naczeln, okr. b) porusza sprawę tworzenia w myśl regul. okr. wydz. techn. Sokolic. Dh. Suligowski zdał sprawozdanie z działalności za czas od ostatniego Zjazdu t. j. od d. 27. VI. 35 r. do dnia dzisiejszego. Omówił zlot Dzielnicy Krakowskiej, oraz związkowe zawody odbyte podczas zlotu w Krakowie; mówił o kursie olimpijskim w Kozłówce i o udziale w nim naszych druhów i druchen; omówił dalej posiedzenie Naczelnictwa Związku, sprawę dzielnicowego instruktora gimnastyki przyrządowej — podając warunki wysłania tegoż do danych Okręgów (zapewnienie bezpłatnego utrzymania i noclegu) i prosił o zgłaszanie

zapotrzebowania przez Okr. przynajmniej na 4 tygodnie naprzód; zawody o mistrzostwo Polski; I-szy krok gimnastyczny w Warszawie i Katowicach; ponowne odroczenie zlotu związkowego do 1937 r.; niedojście do skutku zawodów Wlkp. — Pomorze i przyczyny tego; występ gimnast. i zawody Poznań — Śląsk; kurs dzielnicowy w grudniu br.; termin lustracyj Okręgów w rb.; termin lustracji naszej Dzielnicy przez Naczelnictwo Związku. Następnie druhna Kasprzakówna omówiła jeszcze zjazd naczelniczek dzielnicowych w Koziówcu, oraz kurs dzieln. dla naczelniczek okr.

Następnie dhowie (chny) naczelnicy (czki) okr. składali na podstawie rozesłanego poprzednio kwestjonarjusza sprawozdania ze stanu pracy technicznej na swym terenie w roku bież. Przy tej sposobności dh. Tomczak (Kępno) prosił o powołanie referenta piłki nożnej (dh. Suligowski zawiadomił, że jest nim dh. Muszyński z Leszna) i dh. Wrona (Jarocin) o wglądnięcie w pracę naczelnika Gniazda „Zduny"; dh. Radziński (Inowrocław) w sprawie naczelnika Gniazda „Mogilno"; oraz dh. Rzepa (Wolsztyn) prosił o zażądanie sprawozdania z pracy technicznej od prezesa Gniazda „Chrośnica".

Dh. Grząślewicz — jako referent Dzieln. Wydz. Techn. — przedstawił swe uwagi dotyczące odbytych w rb. zlotów okr. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Po wyjaśnieniach udzielonych przez dha Suligowskiego uchwalono na wniosek dha Namysła w odbitkach przesłać referat ten do wszystkich naszych Okręgów.

Dh. Suligowski i dchna Kasprzakówna przedłożyli program pracy na rok przyszły. W wyniku dyskusji uchwalono: a) urządzić dzieln. kurs dla naczelników (czek) okr. i ich zastępców (czyń) od d. 27. XII. do 29. XII. rb.; b) celem uzgodnienia lustracji Okręgów — podadzą one projekty terminów do dn. 15 listopada br.; c) zawody gimnastyczne odbyć w kwietniu 1936 r., jeżeli możliwe w przeddzień zawodów Śląsk — Poznań; d) zawody z innych działów sport. odbyć latem 1936 r.; e) termin lustracji Dzieln. Wlkp. przez Naczeln. Związku podać na kwiecień 1936 r. (razem z zawodami Śląsk — Poznań) lub w razie, gdyby termin ten nie odpowiadał zostawić Dzieln. Wydz. Techn. wolną rękę do podania terminu; f) podać terminy powyższe na czas Okręgom do wiadomości; g) urządzić dla druchen 2-tygodniowy letni kurs w miesiącu lipcu lub sierpniu. Następnie dh. Radojewski podał wytyczne dotycz. gimn. przyrządowej, zaś dh. Godera mówił o grach ruchowych.

Przystąpiono do dyskusji nad nadesłanemi w oznaczonym terminie przez Okręg Jarociński następującemi wnioskami:

1) „W celu zapropagowania i postawienia na odpowiednim poziomie gier sportowych na terenie Dzieln. Wlkp. prosimy, aby Nacz. Dzieln. nie zatwierdzało w przyszłości takich programów na Zloty Okręgowe, w których nie będzie rozgrywek w grach sportowych dla druhów i druchen."

Uchwalono zalecić Okręgom przeprowadzanie podczas zlotów okr. finałów w grach sportowych.

2) „Odnośnie ćwiczeń na przyrządach stawiamy wniosek analogiczny jak pod 1 z tem, że w wypadku, gdyby dany Okręg nie posiadał odpowiednich ćwiczących na przyrządach należy brak ten uzupełnić bądźto zastępem sąsiedniego Okręgu, bądź też zastępem Dzielnicy."

Uchwalono jak przy wniosku 1-szym zalecić Okręgom przeprowadzanie podczas zlotów okr. ćwiczeń na przyrządach.

3) „Aby zapewnić w przyszłości należyte przeprowadzanie zlotów okr., wzywa się naczelników okr. do przedkładania Naczelnictwu Dzielnicy najpóźniej na 30 dni przed zlotem szczegółowy program zlotu do zatwierdzenia." — Uchwalono w brzmieniu podanem.

4) „Z uwagi na to, że obecnie ćwiczone wolne ćwiczenia związk. druhów ćwiczymy trzy lata, a Zlot Związkowy na rok 1936 nie jest przewidziany, prosimy Nacz. Dzieln. o wprowadzenie na rok 1936 nowych ćwiczeń wolnych dla druhów. Wydanie tych ćwiczeń powinno nastąpić w terminie do 1. 1. 36 r. Uwzględniając wszystkie miejscowe warunki naszych drużyn ćwiczących prosimy o dostosowanie do nich nowych ćwiczeń ze szczególnem uwzględnieniem tego, by nie przeładowywać ćwiczeń pod względem pamięciowym."

Uchwalono z tem, że prócz Naczelnictwa Dzielnicy ułożą nowe ćwiczenia wolne i naczelnicy (czki) okr. i nadeślą je do Naczelnictwa Dzielnicy w terminie do d. 15 grudnia 1935 r.

5) „Ostatnie zloty Okr. wykazały duży ubytek ćwiczących druchen. Aby stan ten zmienić na lepszy, zechce Naczeln. Dzielnicy poczynić kroki, by odnośne władze wprowadziły szeroką propagandę dla ćwiczeń druchen, oraz stworzyć odpowiednie warunki dla współpracy na tem polu O. W. S. i D. W. S. z Naczelnictwami Okręgów i Nacz. Dzieln., gdyż Naczeln. Okr. obarczone troską o wykonanie programu ćwiczeń niema poprostu czasu na propagandę. Uważamy, że „Pobudka" mogłaby być dobrym środkiem pomocniczym w tej akcji."

Uchwalono przesłać wniosek ten jako rezolucję do Przewodnictwa Dzieln.

Wnioski 6 — 8 włącznie zostały wycofane, gdyż uchwały pod p. 9. obrad sprawy te już objęły.

9) „Z uwagi na to, że obecnie każda jednostka organ. obowiązkowo abonuje „Pobudkę" prosimy, aby Naczeln. Dzielnicy rozpatrzyło możliwość umieszczania w każdej „Pobudce" artykułów, oraz wskazówek dotyczących poszczególnych działów wychowania, jak również nut i tekstu aktualnych a tak potrzebnych pieśni sokolich."

Uchwalono zalecić gorąco Dzieln. Wydz. Techn. podjęcie kroków w tej sprawie w Przewodnictwie Dzieln., oraz prosić o przesyłanie „Pobudki" pod osobistym adresem naczelnika okr.

10) „Naczelnictwo Dzielnicy uznając konieczność dalszego kształcenia się swych członków przez studjowanie dzieł z zakresu wych. fiz. uchwali wniosek, aby przy Naczeln. Dzielnicy utworzyć bibljotekę dzieł omawiających ruch gimnastyczny, z której korzystaliby wszyscy członkowie Naczelnictwa.

Dlatego samego celu prosimy, aby na każdem posiedzeniu Naczeln. Dz. na porządku obrad znalazł się odczyt lub referat omawiający wych. fiz. oraz, by w łonie Naczeln. Dzielnicy na mocy Regul. Naczeln. Dz. Część B. art. 16 powołać stałą komisję naukową, której zadaniem byłoby rozszerzać i pogłębiać wśród członków Naczeln. wiedzę o wych. fiz."

Nie uchwalono — polecono jednak stworzenie bibljotek techn. przy Okr.

11. „Naczeln. Dzielnicy uchwali odbyć w końcu r. 1935 trzydniowy kurs dla ćwiczeń na przyrządach dla przodowników, oraz trzydniowy kurs dla naczeln. Okręg. Kurs dla naczeln. Okręg. ma mieć charakter praktyczno-informacyjny." — Uchwalono.

12. „Naczeln. Dzielnicy uchwali, aby od chwili obecnego posiedzenia rozpoczęto odbywać lustracje techniczne Okręgów przez Naczeln. Dzielnicy. Aby nie narażać Gniazd na wydatki z okazji licznych wyjazdów delegatów, lustracja winna się odbywać w tym dniu, w którym odbywa się posiedzenie Naczeln. Okręgu."

Uchwalono z tem, aby naczelnicy okr. nadesłali do dnia 15. XI. 35 r. projekt terminów lustracyj technicznych w swym Okręgu.

13. „Ponieważ tańce ludowe upiększają programy naszych zlotów i zachwycają widzów, prosimy Naczeln. Dzielnicy, aby zechciało się zająć ułożeniem i wyćwiczeniem tańców ludowych, przez co Sokolstwo przyczyni się do szerzenia naszej pięknej sztuki ludowej."

Uchwalono z zastrzeżeniem jednak, że tańce ludowe urządzać można tylko tam, gdzie są do tego odpowiednie siły i warunki terenowe.

W wolnych głosach zabierali jeszcze głos różni druchowie.

Dh. Rutkowski, dziękując wszystkim za wytrwanie w obradach i zachęcając do dalszej intensywnej pracy, zamknął zebranie o godz. 16.30.

(—) T. Roskosz
sekretarz

(—) Rutkowski
zast. naczeln.

Z pracy instruktora objazdowego.

Instruktor gimnastyki przyrządowej dh. Radojewski rozpoczął już na dobre swoją pracę w terenie w ciągu miesiąca listopada i grudnia prowadził w różnych Okręgach kursy gimnastyki przyrządowej. Dotychczas otrzymaliśmy wiadomości o następujących kursach: jednodniowym w Jarocinie. Ćwiczenia na kursie wykazały, że należy urządzić dłuższy kurs, który odbędzie się w Krotoszynie i potrwa 4 tygodnie. Również jednodniowy kurs odbył się w Międzychodzie dla Okr. wronieckiego. Tygodniowy natomiast kurs odbył się w Wągrowcu, gdzie stawiło się 17 druchen z 10 Gniazd, nie było, niestety, na kursie naczelniczek gniazdowych.

Zjazdy prezesów i naczelników.

W ciągu listopada i grudnia odbywały się po Okręgach poszczególnych zjazdy prezesów i naczelników Gniazd. Spowodu braku miejsca nie możemy, niestety, zamieścić obszerniejszych sprawozdań z tych zjazdów, podając tylko ich charakterystykę.

Zjazd w Gnieźnie, gdzie z ramienia Przewodn. Dzielnicy obecny był dh. red. Herniczek, wykazał, że Sokolstwo okr. gnieźnieńskiego pracuje z pełnem poświęceniem i może poszczycić się chlubnemi wynikami swej pracy.

Na zjeździe w Inowrocławiu obecny był jako lustrator dh. w.-prez. Stoiński. Obrady prowadzone przez dha prez. Ziętowskiego odbywały się pod hasłem naprawy tego, co dotąd w Gniazdach Okręgu inowrocławskiego było złe.

Dh. prez. Bolesław Karge informuje nas o odbytym zjeździe okr. lwóweckiego: obrady tego zjazdu wykazały, że Gniazda wiejskie wykazują b. małą aktywność w kierunku technicznym, a to spowodu braku odpowiednich ubikacyj do ćwiczeń.

Okręg średzki odbył zjazd swój w Środzie z udziałem dha T. Roskosza jako reprezentanta Dzielnicy. Zjazd ten wykazał, że niektóre Gniazda walczyć muszą z licznemi trudnościami, zwłaszcza materjalnemi, skutkiem czego są różne niedociągnięcia w pracy sokolej. Gniazdom tym udzielono wskazówek, jak mają te trudności usuwać.

Na zjeździe w Ostrowie reprez. Przewodn. Dzielnicy dh. T. Roskosz, a Dzielnicowy Wydział Sokolic dchna H. Sobczyńska. Obecnych na obradach było 17 członków zarządu okr. i 48 reprezentantów Gniazd.

W Wągrowcu odbył się dnia 8. 12. zjazd pod kier. prez. okr. ochny Kulińskiej, pod której energiczną prezesurą życie sokole w okręgu rozwija się dobrze.

W Lesznie Dzielnica reprez. była przez dha dr. Celichowskiego. Zebranie było bardzo ożywione.

Kurs dla sekretarzy i skarbników.

W wykonaniu uchwały Rady Okręgowej zorganizował Zarząd Okr. Jaroc. w niedzielę, dnia 17. 11. r. b., jednodniowy kurs informacyjny dla druhów i druchen, które w Gniazdach pełnią funkcje sekretarzy i skarbników. Obecny na kursie druh prezes Okr. Echaust zagaił kurs, oddając głos druhowi mecenasowi Cybińskiemu z Jarocina, który objaśniał zebranym treść nowej ustawy o sto-

warzyszeniach. Skolei druhowie skarbnicy przeszli do innej ubikacji, aby z druhem skarb. okr. Antoniewiczem omawiać sprawy złączone ze sprawowaniem tego urzędu. Dla druhów sekretarzy materjał na kurs przygotował druh nacz. okr. Wrona. Omówiono zatem szczegółowo statut sokoli, regulamin obrad oraz na opracowanych wzorach omówiono szczegółowo sposób prowadzenia ksiąg, zapisków i akt w Gniazdach. Zainteresowanie wśród uczestników było bardzo duże. Okazało się, że trzeba było udzielać wielu wyjaśnień, co dobitnie udowadnia, że odbyty kurs bardzo był potrzebny i przyczynił się do uzgodnienia prac sekretarzy, którzy, wysłuchawszy referatów, będą mieli na przyszłość duże ułatwienie w pracy. Kurs zakończono o godz. 16 przemówieniem dh. prez. Echausta, który podziękował za pracowity dzień druhom prelegentom i uczestnikom kursu. Wrona.

Echa obchodów ku czci Paderewskiego.

Wiele Gniazd naszej Dzielnicy urządziło obchody ku czci Ignacego Jana Paderewskiego z okazji 75-lecia urodzin Mistrza. Sprawozdania z tych obchodów przesłały nam Gniazda: Poznań-Śródmieście żeńskie, Sekcja kult.-oświat. Gniazd kąpińskich, Gniazda w Rawiczu i Wolsztynie i Gniazda leszczyńskie.

Leszno. „Kominek sokoli".

Od kilku tygodni urządzają wydziały techniczne obu Gniazd leszczyńskich t. zw. „kominek sokoli". Są to zebrania o charakterze towarzyskim, odbywające się co środę. Można się na „kominku" dużo rzeczy dowiedzieć, uśmiać i ubawić dowoli. Mamy nawet własny organ prasowy p. n. „Kominek zgasł". Jest to w formie satyry ujęty przegląd wydarzeń w Sokole. Nie brak mu nawet ogłoszeń matrymonjalnych. Wieczory te prowadzą na zmianę druchny i druhowie. Program jest całkowicie zapełniony i urozmaicony. Są referaty, recytacje, śpiewy, gry towarzyskie. Przy naszym sokolim kominku przytulnie i ciepło. Atmosferą pogodną, słoneczną może się ogrzać każda starsza i młodsza druchna, starsi i młodsi druhowie. Nic więc dziwnego, że z utęsknidęniem wyglądamy każdego środowego wieczoru. Niech nasz przykład zachęci inne Gniazda do utworzenia czegoś podobnego. Jest to rzecz nietylko miła, ale i pożyteczna. Dlaczego mamy szukać towarzyskiego zbliżenia poza Sokołem? Czynimy to raczej we własnem gronie. Pożyteczną zaś rzeczą są kominki dlatego, że wyrabiają w nas odwagę cywilną do zabierania głosu w dyskusji, czego nam ttak brakuje na zebraniach. A więc, Gniazda Sokole, stańcie do współzawodnictwa z Sokołem leszczyńskim. J. M.

Powstanie Gniazda żeńskiego w Pleszewie.

Podajemy do wiadomości, że w Pleszewie powstało Gniazdo żeńskie oddzielnie zarejestrowane z następującym składem zarządu: prezeska — Sobczyńska Helena, wiceprez. — Cieślakówna Zofja, sekretarka — Radomska Irena, skarbniczka — Szymczakowa Marja, zast. sekr. — Kosmowska Marja, naczelniczka — Motylewska Irena, ławniczki — Radomska Stef. i Bocheńska.

DZIELNE SOKOLICE TORUŃSKIE POD WŁASNYM SZTANDAREM

Wielki dzień swych dziejów przeżywało Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół" w Toruniu. Była to uroczystość poświęcenia sztandaru, której dokonał podczas nabożeństwa w bazylice św. Jana ks. dziekan Turzyński, proboszcz z Gdyni a kapelan Sokolstwa Pomorskiego. Prezbyterjum kościoła zapełnili w czasie nabożeństwa liczne delegacje gniazd pozamiejscowych, niektóre ze sztandarami, przybyłe umyślnie na ten dzień do Torunia, miejscowi sokoli i sokolice w barwnych mundurach oraz liczni wybitni przedstawiciele toruńskiego społeczeństwa.

Uroczystość tę poprzedziło spotkanie przyjezdnych delegatów o godz. 9.30 w hotelu „Wiktorja", przy ul. Żeglarskiej, a następnie zbiórka o godzinie 11-tej wszystkich druchen i druhów gniazd toruńskich i delegatów na placu Teatralnym wprost gmachu Starostwa Powiatowego i Grodzkiego, skąd nastąpił wymarsz do Bazyliki.

Po nabożeństwie wymaszerowano w zwartym szyku z orkiestrą 8 baonu saperów na ul. Bydgoską do lokalu „Tivoli", gdzie przed wspólnym obiadem po wręczeniu sztandaru nastąpiła akademja, której przewodniczyła prezeska dchna Wierzchowska. Za stołem prezydjalnym zasiedli nadto delegat starosty powiatowego i grodzkiego, urzędujący prezydent miasta p. Bała, konsul Hozakowski, dyr. Januszewski, dh. prez. Tomaszewski, przedstawiciel wojskowości kpt. Piszcz, wiceprezes okr. dyr. Meysa, dchna Zaleska, wiceprezes gniazda I. Górecki, wiceprezes Sobecki.

Długo trwały serdeczne przemówienia i składanie życzeń przez pp. delegatów i przedstawicieli społeczeństwa, wszystkie spotykane grzmiącemi oklaskami, poczem nastąpił wspólny wśród przemiłego nastroju koleżeńskiego obiad i zabawa ogrodowa.

Helena Poznańska.

Wszystkim Szanownym Czytelniczkom i Czytelnikom zasyła redakcja „Pobudki" serdeczne życzenia noworoczne.

Z KRONIKI SPORTOWEJ

Olimpijski program gimnastyki kobiecej.

Jak już na Olimpjadzie w Amsterdamie w 1928 roku, wystąpią w Berlinie obok biegających i skaczących, szermujących i pływających, również gimnastykujące zawodniczki, i to nietylko w konkurencjach pokazowych, lecz i w walce o olimpijskie medale. Pod jednym względem różnią się gimnastyczki od pozostałych amazonek olimpijskich i swych kolegów: walczą one bezimiennie. Istnieje bowiem tylko konkurencja drużynowa, a w przeciwieństwie do turnieju mężczyzn, nie wyłania się najlepszej zawodniczki, ani na poszczególnych przyrządach, ani też w wieloboju. Zwycięzcą może być tylko reprezentacja państwowa, i to ta, która wykazuje przeciętnie najwyższy poziom.

Każde państwo deleguje do konkurencji zespół, składający się minimalnie z sześciu, a maksymalnie z ośmiu zawodniczek. Muszą one wykonać osiem rozmaitych ćwiczeń: indywidualnie przez każdą zawodniczkę po jednem ćwiczeniu obowiązkowem i indywidualnem na poprzeczce, drążkach i koniu wszerz. Pozatem wykonane zostaną na początku i na końcu po jednem ćwiczeniu zespołowem. Przy ćwiczeniach na przyrządach uwzględnia się w punktacji tylko wyczyny 6 najlepszych zawodniczek.

Pierwsze ćwiczenie zespołowe określone jest jako wprowadzenie. Obejmuje ono ćwiczenia całego ciała i nie trwa dłużej niż 4—5 minut. Wybór i zestawienie ruchów jest dowolne, przytem mogą one być wykonywane przy akompanjamencie muzyki instrumentalnej względnie śpiewu.

Drugie ćwiczenie zespołowe wykonywane jest przyrządami recznemi (maczugi, pałeczki), jednym przyrządem przez cały zespół, względnie oddzielnemi przyrządami przez wszystkie zawodniczki. Pozatem obowiązuje w tej konkurencji to samo, co w pierwszej.

Punktowanie ćwiczeń zespołowych powierzone jest trzem grupom sędziowskim, z których każda składa się z czterech przedstawicieli rozmaitych narodowości. Pierwsza ocenia współczynnik trudności i wartość danego ruchu dla rozwoju cielesnego, druga jego piękno i treść, trzecia dokładność wykonania i harmonję zespołową.

Ćwiczenia na przyrządach oceniane będą przez jedno kolegjum sędziowskie. Należeć doń będą conajmniej 4 osoby rozmaitej narodowości. Za doskonale wykonane ćwiczenie przyznać można do 10 punktów. Przy ćwiczeniach dowolnych doliczyć można do 5 punktów za trudność. W przeciwieństwie do programu konkurencyj męskich mogą być ćwiczenia obowiązkowe tylko raz wykonywane. Podobnie rzecz ma się z ćwiczeniami dowolnemi; te ostatnie muszą jednak na koniu różnić się od zawodniczki do zawodniczki.

Poprzeczka umieszczona jest na wysokości 1,20 metra, ma 8 cm. szerokości i 5 metrów długości.

Drążki ustawiane są do ćwiczeń obowiązkowych na dwojakiej wysokości: 2,30 m i 1,50 m. Wysokość przy ćwiczeniach dowolnych nie jest ustalona.

Koń do ćwiczeń obowiązkowych ma 95 cm wysokości i niema poręczy. Należy go przeskoczyć wolnym skokiem bez odskoczni. Dopuszczalny jest próbny skok. Skoki dowolne wykonywane są z odskoczni, z oparciem lub bez oparcia. Również wysokość konia jest w danym wypadku dowolna.

Miejsce i termin konkurencyj kobiecych przystosowany jest do programu konkurencyj męskich.

Na igrzyskach 1928 r. uplasowały się gimnastyczki holenderskie przed włoskiemi, brytyjskiemi, węgierskiemi i francuskiemi.

KORESPONDENCJA Z CZYTELNICZKAMI I CZYTELNIKAMI

Dnia 26. 12. odbył się w Ostrowcu Kieleckim ślub współpracowniczki „Pobudki Sokolej" dchny M a r j i B y k o w s k i e j z naczelnikiem okr. ostrow. kiel. dhem Józefem Grabowskim. Redakcja „Pobudki" składa Młodej Parze sokolej serdeczne życzenia.

Dh. Dastych Edmund, Budzyń. — Obszerną odpowiedź na list druha w następnym numerze. Dziś tylko zwracamy uwagę na konkurs propagandowy „Pobudki", ogłoszony w num. bież., który, mamy nadzieję, zjedna nam dużo abonentów, a wtenczas będzie można zadosyćuczynić życzeniom druha co do szaty zewn. „Pobudki" i bogatszej treści.

P. Kwilecka Irena, Jankowice. — Konkurs literacki narazie za trudny dla naszej młodzieży — prosimy o inne zadania.

Zmiany w redakcji „Pobudki Sokolej". — Spowodu wyjazdu dchny red. Remiszewskiej do Wilna, nastąpią z nast. numerem drobne zmiany w Redakcji, a mianowicie: dchna Remiszewska zostaje red. naczelną i redagować będzie „Pobudkę" z Wilna. Do niej należy kierować wszelkie materjały, które mają ukazać się w „Pobudce". (Wileński adres dchny R. podamy w następnym numerze; materjał do numeru lutowego prosimy jeszcze przesłać do biura w Poznaniu — Wały Zygm. Augusta 10). Redaktorką odpowiedzialną w Poznaniu będzie dchna Pawlicka Marja. W „Kąciku dla młodzieży" współpracuje dh. Stanisław Roskosz. Materjał nadesłany, a nie zamieszczony w bież. numerze, ukaże się w numerze lutowym.

Ś. p. dchna Helena Domagalska zmarła w Poznaniu dnia 15 grudnia. Ś. p. Zmarła była zasłużoną działaczką na niwie pracy obywatelsko-narodowej. Jako jedna z najbliższych współpracowniczek śp. Anieli Tułodzieckiej czynna była przez długi szereg lat w „Warcie", dalej w Czytelni dla Kobiet oraz w Komitecie Opieki nad weteranami z 63 r. Cześć Jej pamięci.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelniczek i Czytelników na

Wielki Konkurs Propagandowy „Pobudki Sokolej"

którego warunki podane są w załączonej do niniejszego numeru ulotce.



Prenumerata roczna za „Pobudkę Sokolą" dla Sokolic i Sokołów z poza Dzielnicy Wielkopolskiej oraz dla Sympatyków — w Polsce 3 zł, zagranicą 5 zł.

Nakładem Dzielnicowego Wydziału Sokolic, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10
Redaktorka odpow.: Łucja Czarkowska-Remiszewska z Poznania.
Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc., Poznań, św. Marcin 70.

